

Wacław Hieronim Sierakowski,

starowierny pasterz w XVIII. wieku.

Przez

Maurycego hr. Dzieduszyckiego.

(Obacz Nr. 2, 3, 4, 5, 6, 8, 9, 10, 11, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 25, 26, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 47, 48 i 49 Dod. tygodn.)

Stan zdrowia Wacława. Pięćdziesięcioletnia rocznica wyświęcenia jego. Regulacja kapituły zapowiadana. Osadzenie Szufraganii po śmierci Głowińskiego. Kaznodzieje przy katedrze lwowskiej. Delegaci z kapituły do Wiednia. Okólniki z doniesieniem śmierci Tadeusza hr. Dzieduszyckiego i Jerzego Mnischka. Parafia erygowana w Markowie. Poprawki w katechizmie szkolnym. Opactwo Tynieckie przyłączone do osoby Sierakowskiego. Wezwanie duchownych na kongregację do Dunajowa. Sprawa ze sługami po domach żydowskich. Wyjazd Wacława do Lwowa. Ostatnie chwile przedśmiertne Wacława. List do króla polskiego. Śmierć Wacława. Akt ostatniego woli jego rozporządzenia.

Przemyślając i o skutecznej duchownej pomocy dla samychże kapłanów, kazał przedrukować dzieło pod tytułem: *Meditationes super Veritates Christianas et ecclesiasticas desumptae ex epistolis et evangelii missarum totius anni* i t. d. (Rozmyślenia o prawdach chrześcijańskich i kościelnych, wyjęto z Epistol i Ewangelii mszalnych całego roku) napisane pierwotnie po francusku przez pewnego plebana diecezji ługduńskiej, następnie przełożone na język łaciński dla duchowieństwa niemieckiego przez jakiegoś kanonika regularnego św. Augustyna, a przedrukowane już raz dla Polaków z polecenia Andrzeja Bajera, biskupa chełmińskiego w r. 1762 w Chełmie w czterech częściach (zimowej, wiosennej, letniej i jesiennej) w 8cc. Zalecając więc pismem z Obrószyna 12. lipca 1776 wydanem duchowieństwu to dzieło, którego dopiero trzy części (jesienna, zimowa i wiosenna) w druku wyszły, zachęcał do rychłego tychże rozkupienia, by za wpływające pieniądze mogła drukarnia wydać i część ostatnią (letnią).

Niebawem musiał udać się z porady lekarzów w pokuckie góry na żętycę, która mu taką przyniosła ulgę, że potem powtarzał co rok tę kuracyę.

Zgon Samuela Głowińskiego 14. września t. r. zaszły, poprzedził na dwa tygodnie pięćdziesiątą rocznicę wyświęcenia Wacława na kapłaństwo, obchodzoną przezeń uroczystie w katedrze 28. t. m. O jakże zmieniły się były czasy i ludzie od r. 1726, kiedy za rządów Augusta II. przyjmował z rąk Biskupa Krakowskiego Szaniawskiego to namaszczenie tak święcie i z takim pożytkiem dla kościoła i ludzkości noszone!

Przetoczyła się była odtąd cała połowa wieku XVIII., co szarpiając starą wiarę i obyczaje, wyszydzając wszystko co zacne, wydał już wszędzie spruchniałe i zatrute owoce, chociaż nie umarł był nawet jeszcze główny jego fernejski przewodnik!

Nie bardzo też pocieszające widoki miał nasz Starzec w około siebie. Wystosował 15. października 1776 z Obrószyna groźne pismo do kapituły z ubolewaniem, że nie zdołał dotąd z własnej jej winy dokonać jej wizyty. Że mu jednak w obec różnych nadużyć dłużej milczeć niepodobna, więc teraz, kiedy po śmierci szufragana Głowińskiego musi nastąpić nowy rozkład dochodów i rezydencji (*options*), postanawia z władzy własnej i z delegacji stolicy apostolskiej, że nie mogą mieć w tem udziału te członki kapituły, które nie były obecne na ostatniej jeneralnej kapitule przed zaszłym opróżnieniem, które niewypełniły warunków przepisanych sobie przy ostatnim rozkładzie dochodów i rezydencji, a tem mniej te co wioski sobie przydzielone zniszczyły, które bez dyspensy apostolskiej stolicy kilka beneficjów posiadają, albo mając dyspensy takowych mu nie przedłożyły, nakoniec takie na których ciąży skaza złych obyczajów, pijaństwa, o co już do sądu duchownego odesłane były.

Nikt niemoże też żądać naraz wioski i rezydencji, tylko albo jedno albo drugie i t. d. Poleca oraz najściślejsze rozporządzeń tych zachowanie, zanim nastąpi formalny dekret reformacji kapituły.

Zwrócił był na nią i ówczesny rząd swą uwagę, bo już w przeszłym roku polecił stosowną odmianę kanonicznych orderów z powodu, że odznaczały się godłem białego orła, Sierakowski uczynił wniosek, aby go zastąpić „kluczami św. Piotra z tyarą papieską“.

Tymczasem otrzymał znów w tym roku zapewne w skutek wspomnianych wiedeńskich podań wezwanie względem zmniejszenia liczby kanoników na dwunastu, przezco ustałby wszelki powód do przydawania im beneficjów parafialnych. Nie zaszła jednak żadna w tem odmiana za życia Wacława, bo sama Cesarzowa przysłała, jak zaraz obaczymy, w r. 1777 w darze dla kapituły „dwadzieścierztery nowych orderów kanonicznych“ w kształcie dotąd używanym, i jeszcze w r. 1778 po śmierci scholastyka Czolhańskiego proponował Sierakowski kapitule (26. paźdz.), aby opróżnione probostwo milczyckie nadało kanonikowi Antoniemu Podhajeckiemu. Wiadomo zresztą, że stanowcza regulacja kapituły lwowskiej nastąpiła dopiero w r. 1788, kiedy ją ograniczono na pięciu prałatów i tyluż kanoników z ośmioma wikaryuszami.

Opróżnioną przez śmierć Głowińskiego szufraganią pragnął Arcybiskup nadać Wacławowi, synowi brała swego Romana chorążego Krakowskiego, urodzonemu w r. 1740, który jego kosztem w jezuickich szkołach w Przemyślu wychowany, potem od niego na kapłana wyświęcony, w r. 1762 do Rzymu wyprawiony, był już od r. 1764 kanonikiem krakowskim i odznaczał się nie tylko szczerą pobożnością, rzadkiem miłosierdziem ale i niepospolitą wiedzą, jakiej dał później mnogie dowody w dziełach treści religijnej i ściśle naukowej.³²⁶⁾

Nie było więc w tem owego Nepotyzmu nieraz słusznie wysokim dostojnikom kościoła zarzucanego, ale przemagała jedynie chęć szczerą przysłużenia się swej diecezji dzielnym i pracowitym prałatem. Lecz gdy kapituła, odpowiednio do życzeń swego Arcypasterza, nadała Wacławowi Sierakowskiemu w początkach 1777, aby go mieć w swem gronie, opróżnioną kanonię fundacji Głowińskiego, a Arcybiskup posłał mu tę uchwałę wraz z nominacyą na szufragana, podziękował wybrany właśnie deputatem na trybunał koronny synowiec za jedno i drugie „przenosząc (jak donosi Gazeta warszawska ze Lwowa dnia 16. marca t. r.)³²⁷⁾ nad te godności powinno służeńia ojezyźnie swej obowiązki“. Spowodowało to Arcybiskupa do nadania 23. kwietnia t. r. szufraganii Ferdynandowi Onufreju Kieckiemu, kanonikowi lwowskiemu, od r. 1771 proboszczowi katedralnemu krakowskiemu, na co otrzymał niebawem przyzwolenie Rządu i Rzymu z tytułem biskupa Targeńskiego dla nowego szufragana.

Mało co pierwiej rzekli się (niewiadomo z jakiego powodu) dawni Jezuici: kanonik honorowy Antoni Janiszewski i Andrzej Filipecki urzędu kaznodziejskiego w katedrze, który podjął się sprawować odtąd przez swych zakonników dominikański prowincyał Kazimierz Wilanowski; jakoż w roku następnym znajdujemy na tej pierwszej lwowskiej kazalnicy Dominikanów: Norberta Czajkowskiego, Klemensa Chodykiewicza, Wawrzyńca Kiryakiewicza, Gabryela Rautenberga i Jacka Mysyrowicza.

Wspomniany wyżej orderowy dar Maryi Teresy dla kapituły został doręczony na wiosnę r. 1777 jej członkom z niemalą uroczystością przez samego ówczesnego gubernatora hrabiego Henryka Auersberga; poczem radził jej Sierakowski listem z Dunajowa 2go maja t. r. pisanym: wybrać delegatów do Wiednia, aby przy winnem dziękczynieniu za tę monarszą łaskę, usiłowali wyjednać rezolucye na różne od niego i całego duchowieństwa zanesione prośby i przedstawienia. Wyprawiła też tam zaraz kapituła nowego szufragana Kieckiego z kanonikiem Antoniem Podhajeckim, przezco pierwszy miał sposobność dać się poznać w najwyższych rządowych sferach.

326) Obacz Katalog ks. biskupa Łętowskiego T. 5. str. 41 i Bentkowskiego Historja literatury T. I. str. 594, T. II. str. 64, 384 i t. d.

327) Nr. 27 z r. 1777.

Dnia 28. października r. 1777 wydał Arcybiskup z Dunajowa okólnik do całej dyecezyi, uwiadamiając ją o zaszłej niedawno śmierci Tadeusza hrabięgo Dzieduszyckiego, niegdyś cześnika wielkor. a następnie tajnego radcy JC. kr. Mości, i nakazując duchowieństwu, aby i samo o nim przy św. ofiarach pamiętało, i duszę jego ludowi z ambon przez cały rok zalecać nie przestawało. Uważa, że „od najmłodszych lat w skromności, pobożności i pracy o wypolerowanie wyborczego umysłu żyjąc, stał się do funkcji obywatelskich wielce zdającym i na nich chwalebnie zasłużonym³²⁸⁾, a niemniejszą zjedną sobie sławę z domowego, osobliwie w prawowiernej pobożności potomstwa swego wychowania, że sprawiedliwych i łaskawych rządów podległego sobie ludu i z przyjacielskiej z sąsiadami zgody i użytecznej dla nich przychylności.“

Podobnie ogłosił swej dyecezyi właśnie w rok później (28go paźdz. r. 1778) zgon Jerzego Mniszcha, kasztelana krakowskiego, generała wielkopolskiego, polecając obok całorocznych zań modłów trzymanie w tym celu po wszystkich zakrystyach tabliczek z napisem: „*Memento animae Georgii Mnisch, Castellani Cracoviensis.*“

Na wiosnę tego roku (1778) założył (jak mówiliśmy w rozdziale VII.) nową parafią w należącej do klucza kąkolnickiego wiosce Markowej, w lecie zaś zaprzętnęły go znów nie pomału odmiany w obecnym składzie wychowania zachodzące.

Przysłał mu był gubernator do przejrzania katechizm większy i mniejszy z niemieckiego na polskie dla użytku szkolnego przełożony, którego autorem był Rieger, znany zwolennik antykatolickich zasad Hontheima (Febroniusza) i współzawodnik w tym względzie pisarzów i publicznych nauczycieli, jak Rautenstrauch, Lakicz, Eibl, Pehem i Rechberger, co później powszechną a tak niebezpieczną zyskali wziętość. Podejrzane te katechizmy posłał Arcybiskup 13. września t. r. Archidyakonowi Mikulskiemu do roztrząśnienia, łącznie z kilkoma przybrać się mającymi teologami, a gdy odkryto w nich niebawem znaczne błędy, uczynił Sierakowski w listopadzie odpowiednie przedstawienia nie tylko do Rządu ale i do Nuncyatury wiedeńskiej, której uwagę zwrócił oraz na to, że mylnie uczą w publicznych szkołach o dziesięcinach, jakoby opierały się jedynie na zwyczaju.

Współcześnie zapytywał Mikulskiego, czy prawda, że miała odbyć się niedawno publiczna we Lwowie dysputa, gdzie broniono założeń przeciwnych władzy papieskiej? Ma więc postarać się o nie i przekonać o istocie rzeczy. Gdy zniósł się z nim także Arcybiskup ormiański z prośbą o udzielenie sobie cenzury owych katechizmów w celu uczynienia ze swojej także strony przedstawień do Rządu, wyrobiono niebawem potrzebne poprawki, i tak te katechizmy do druku przedłożono.

Czwartego kwietnia 1777 umarł był w Marsylii Prymas polski Gabryel Podoski, posiadający prócz innych beneficjów także bogate Opactwo tynieckie od dawna już Prymasom nadawane, ale teraz jako w obręb Galicyi zachodniej przypadłe, w skutek zawartych w tym względzie traktatów, rozrządzał w rękach rządu. Korzystał z tej sposobności Sierakowski, aby zapewnić swym następcom piękne funduszów powiększenie i upraszał o wieczyste połączenie Opactwa tynieckiego z lwowską infułą, jak to bywało dotąd z gnieźnieńską, i otrzymał je istotnie w r. 1779, lecz tylko dla swej osoby, z dodatkiem „że każdemu z jego następców wolno będzie prosić o nie równie dla siebie.“ Przybyło więc najbogatsze to w dawnej Polsce Opactwo do funduszów Arcybiskupstwa, ale nie na długo, bo w roku następującym dokonał zycia Wacław, a później, z powodu utworzenia nowego dla zachodniej Galicyi Biskupstwa, nigdy już lwowskim Arcybiskupom użyte nie było.

Czując coraz większy ubytek sił Starzec, wyrobił w r. 1779 za przychyleniem się Rządu zatwierdzenie rzymskie koadjutoryi z prawem następstwa dla sufragana swego Kiekiego, widocznie bez najmniejszego domysłu, jak dalece nieszczęśliwym będzie ten wybór!

Smutne jego wtenczas usposobienie, widać zresztą z listu pisanego do kapituły 10. września 1779, gdzie użala się, iż mimo tylu usilności i zabiegów „tak mało zdołał uczynić dla tej dyecezyi“, bo jeden tylko złożył Synod i jedną (w r. 1768) dekanalną kongregacyą, a nie odbył nawet jeszcze wizyty kapituły, 30 parafii, kilku klasztorów i szpitalów! — Dobiega tymczasem ośmdziesiątego roku zycia, i słabości się mnożą... Pragnąc odprawić przynajmniej

jedną jeszcze kongregacyą dekanalną, poleca aby zjechali się 15. listopada t. r. do Dunajowa delegaci kapituły, archydyakoni, dziekani i jeden przełożony z każdego zakonu. Nie przypominał to jego utyskiwanie na niedokonane prace onego świętego przepisu: „Gdy uczynicie wszystko co wam rozkazano, mówcie: służy nieużyteczni „jesteśmy, cośmy byli winni uczynić tośmy nie uczynili“³²⁹⁾, bo któż mu zarzuci opieszalność lub brak gorliwości? któż nie widzi, że jedynie niepokonane trudności mogły go wstrzymać w zamysłach? — Współcześnie nawet dojechał do Mikuliniec dla zwiedzenia tutejszej parafii, jak o tem świadczy akt z września r. 1779 dotąd przechowany.

Z roku następującego mamy znów ślad urzędowej jego korespondencji z gubernatorem hrabią Józefem Brigido o stosunkach z żydami. Zwrócił bowiem ten uwagę jego 19. lutego na chrześcian służących u żydów i uieraz tam nawet bez Sakramentów umierających, na co otrzymał odpowiedź z 20. marca, że Arcybiskup nie zaniedbał w tej mierze ze swojej strony, bo gdy nie tylko kościelne ale i polskie dawne prawa z r. 1565 i 1690 zabraniały chrześcianom służyć i mieszkać u żydów, być obecnymi przy ich obrzędach, pełnić obowiązki mamek, akuszerek i t. p., więc zaraz już po objęciu tej stolicy zakazał to najsurowiej pasterskim listem z 17. kwietnia r. 1761 (rozdział 21) i na synodzie dyecezalnym w maju r. 1765 odbytym, a teraz nic mu niazostaje, jak prosić gubernatora o skuteczne poparcie ze strony władzy politycznej. Spowodowało to istotnie odpowiednią odezwę Brigida do wszystkich urzędów obwodowych z dnia 7. kwietnia r. 1780.

Skoro cieplejsza uadeszła pora udał się Wacław swym zwyczajem w pokuckie góry na żętycę, z kąd powrócił 12. sierpnia do Dunajowa, a chociaż czuł znaczne polepszenie, zaczął już wiuszującym mu takowego powiadać, że śmierć jego niedaleka³³⁰⁾, i kazał dworowi swemu wybierać się ztąd na zawsze do Lwowa. — Jakoż 12. września, wysłuchawszy wotywy w kościele, wyjechał z Dunajowa, wyraźnie oznajmując wszystkim, iż już tu więcej nie powróci. Przybywszy do Milatyna, tak w dzień Podwyższenia św. krzyża (14. t. m.) osłabł, że iść do kościoła niemogąc, żądał aby wotywa u ołtarza ukrzyżowanego Zbawiciela, wielkimi tam łaskami słynącego, za niego odprawioną była, która jak tylko JX. Michał Gorczycki, kanonik lwowski, pisarz sądów zadwornych, odprawił, tak się naraz choremu polepszyło, iż tegoż poranku udał się do kościoła, i na całej mszy spiewanej i na kazaniu znajdował się. Nazajutrz wysłuchawszy dwóch mszy św. wyjechał do Lwowa, gdzie w dzień św. Aniołów (2. października) uczyniwszy spowiedź, miał sam z wielkiem nabożeństwem i ze łzami mszą św., i ta już była w życiu jego ostatnia. Następującego dnia wyjechał do Obroszyna, letniej swojej rezydencji, o półtorej mili od Lwowa, zawsze o śmierci mówiąc i wszelkie przygotowania do ostatniego rozporządzenia czynić nakazując. Osłabł nadzwyczajnie 12. października, przeto spowiedź przed wspomnianym kanonikiem Gorczyckim uczynił i ostatnie pomazanie odebrał, a św. komunią z rąk JX. Godurrowskiego, kantora i oficjała swojego przyjął, poczem lepiej się mieć począł, a nazajutrz odprawiwszy pacierze kapłańskie, dwóch mszy św. wysłuchał i testament pisać zalecił, który gdy był wygotowany, przed zaproszonymi JJXX. Biskupami i Prałatami dnia 17. t. m. czytać kazał i podpisał, czyniąc oraz inne doczesne rozporządzenia. Cały potem czas na przygotowaniu się do szczęśliwej śmierci przepędzał, a do dworskich, pilnujących go w dzień i w nocy, mówił: „Idźcie spać, jeszcze ja nie umrę; już ja wam sam „powiem, kiedy mnie będziecie mieli pilnować.“ Przez wszystkie zaś dni aż do śmierci codziennie z łózka wstawał, w szlafrok się ubierał, pacierze kapłańskie odprawował i mszy św. słuchał, spowiednikowi zaś swemu (Gorczyckiemu) dał różne nabożeństwa tak drukowane jako i własną ręką zdawna pisane akty, które miał przy śmierci w nim wzbudzać. Tak się ze wszelką przytomnością do przejrzanej z daleka śmierci przyprawił i na nią z radością czekał! Przez całą noc z 22. na 23. października gotował się na powtórzenie jeszcze z całego zycia spowiedzi, którą rano przed pomienionym swym spowiednikiem uczynił i św. komunią z rąk jego przyjął. Dzień 24ty był wilią jego śmierci; i już wyraźnie przepowiedział, iż miał dnia następującego umrzeć, gdy bowiem dawno znać, że przybył JX. kantor katedralny i oficjał lwowski (Godu-

329) Łukasz rozdz. 17. wiersz 10.

330) Te i następujące szczegóły wypisujemy prawie dosłownie z doniesień o ostatnich jego chwilach od naocznego widać świadka do Warszawy posłanych i w Gaz. warsz. Nr. 96 i suplementie do niej z r. 1780 ogłoszonych.

328) Był posłem na sejmy 1748, 1760, 1764, 1766, starostą żukowskim, od r. 1760 podkomorzym halickim, rotmistrzem własnej pancерnej chorągwi, od r. 1762 do 1768 regimentarzem partyi podolskiej i pokuckiej. od r. 1765 cześnikiem W. kor.

rowski), uśmiechnawszy się, rzekł do swego lekarza i innych przytomnych: „Dziś oficyał a jutro będzie tylko ksiądz kantor“.³³¹⁾

Tegoż przedostatniego dnia życia swego pisał list do Najjaś. Króla JMości polskiego, składając mu order Orła białego, w tych wyrazach: „Kończąc dni życia mojego i przenosząc się do wieczności, do ostatniego zaś momentu żywą mając pamięć wysokich łask i względów W. K. M. P. Miłościwego, tak mnie samemu jako i familii mojej hojnie świadczonej, nie mogę umierać, bez wyznania Majestatowi Jego Pańskiemu głębokiego respektu i powinnej rekończy. Niosę zatem do tronu W. K. Mości najobowiązańsze podziękowania za wszystkie łaski i dobrotliwe względy z upragnieniem najgorętszem, aby Król Królów i Pan Wieków najszacowniejsze zdrowie i życie W. K. Mości w czerstwości zawsze doskonalej zachował w późne lata, a Tron Jego Pański wzmacniał i uszczęśliwiał najobfitszemi błogosławieństwami. Order orła białego, którym ozdobiony i zaszczycony byłem z łaski Najjaśniejszego nieśmiertelnej pamięci króla Augusta III. składam u tronu W. K. Mości“ i t. d.

Wielka była w tem pokora i staropolska serdeczność, bo właśnie ten król, pod którego berłem zostawał przez lat dziewięć, i który nieczułował niczego dla licznych swych pochlebców i zauszniaków, nie dał nigdy temu najzacniejszemu z ówczesnych Biskupów i drugiemu w państwie swem Senatorowi żadnego głośniejszego dowodu swego poważania, nie dał mu nawet ustanowionego 8. maja 1765 orderu św. Stanisława, chociaż ozdabiał nim co rok z kolei wszystkich prawie kawalerów białego Orła i innych, tak że ledwie któremu Biskupowi senatorowi i dygnitarzowi zbywało na tym w końcu aż nadto spospolitowanym zaszczycie!

Lecz wróćmy do śmiertelnej komnaty Sierakowskiego: „Gdy go w nocy z 24. na 25. października domownicy na krok odstąpić nie chcieli, kazał im sam iść spać, mówiąc: „Tej nocy jeszcze nie umrę, ale jutro trzeba, żebyście mnie pilnowali, bo was pożegnam.“ — Uwolniwszy więc wszystkich, z samym spowiednikiem długo w noc, a dalej sam na modlitwie bawił się, odprawując różne nabożeństwa, mianowicie: litanie o imieniu Jezus i o Matce Boskiej. Posłał tej ostatniej nocy swego spowiednika, aby przez dwie godziny spoczął i znów powracał, oraz aby wszystkich ostrzegł, „że jeżeli jakie jeszcze są czynności doczesne, zwłaszcza do podpisania, ażeby mu podawali jutro rano, bo po obiedzie żadnym już doczesnościom ucha nie da, gdyż: Czas się zbliża, podróż daleka, trzeba do niej jak najlepiej być gotowym, ponieważ pragnę być uwolnionym z tego więzienia ciała, a złączyć się z Chrystusem.“

Gdy przyszedł przepowiedziany od niego dzień śmierci, to jest 25. października, odprawivszy zrana swe modlitwy, różne pisma siedząc w krześle podpisywał aż do godziny jedenastej, potem znów do modlitw udał się, kazawszy pójść wszystkim na obiad. O godzinie drugiej po południu ostrzegł spowiednika, „że już czas czynić to, co z umierającymi kościół św. czynić przepisał i co mu od siebie dawniej zalecił“. Siedząc więc w krześle, wziął najprzód z rąk spowiednika krucyfik, a potem zapaloną gromnicę, ponawiając za tymże spowiednikiem akty. Wkrótce prosił, aby wszyscy przytomni³³²⁾ upadli na kolana siedm Ojczy nasz i tyleż Zdrowaś Marya za szczęśliwe jego skonanie odmówili, żądał dalej aby przytomni JJXX. Prałaci i inni kapłani Psalmi pokutne czytali, które on z nimi wespół powtarzał, podobny w tem do umierającego s. Augustyna, biskupa Hypony. Odpusty, które miał od Benedykta XIII. przy krzyżu na godzinę śmierci nadane, sam sobie aplikował, ostatnie rozgrzeszenie dać sobie kazał, przed którym sam mówił *Confiteor*, a na te spowiednika słowa *Indulgentiam* i t. d. oddawszy do czasu kapelanowi gromnicę, sam się przeżegnał i znów gromnicę przyjął, mówiąc spowiednikowi, „że już czas modlitwy nad kojącym zaczynać“. Gdy więc przyszło do owych słów: „*Mitis atque festivus Christi Jesu tibi aspectus apparet*“, to jest: „Niech Ci Chrystus Jezus łagodną i miłą twarz swą pokaże“, podniosłszy w niebo oczy, serdecznie westchnął, a potem z wypogodzoną nadzwyczaj twarzą, spojrzawszy na ukrzyżowanego Zbawiciela, słodkie westchnienie po dwakroć ponowił i natychmiast (o samej godzinie trzeciej po południu) lekkuchno skonał.

Przy samych właśnie słowach *Mitis atque festivus* itd. oddał Bogu ducha także św. Kamil de Lellis w r. 1614. — Wszyscy

przytomni ani się umarłemu napatrzeć, ani się od niego oderwać nie dali, przeto siedział po śmierci w krześle przez dwie godziny. — Do złożonego w sali na katafalku ciała, z okolicy i ze Lwowa wielka liczba zacnych osób przybyła; ręce, nogi i szaty tak świętego pasterza swego całując, oraz jego książki nabożne, obrazki i paciorki od rozańca za największy dar rozbierając.

Coż dodać do tak rzewnego a prostego obrazu? O podobnych śmierciach czytamy tylko w dawnych Żywotach świętych. Zaiste, jakie życie taka śmierć, a „drogim jest w obliczu pańskim skon świętych Jego“. Potrzebaż tu opisywać żal powszechny i nieutulony po stracie takiego Pasterza! Weźmy miarę z onych pożegnań i łez, jakie mu w r. 1760 towarzyszyły, gdy opuszczał przemyską dyecezyę; lecz teraz osierocił swe owieczki na zawsze.

Oto dosłowna treść wspomnianego wyżej ostatniego woli jego rozporządzenia, jak go waióś do aktów konsystorskich 18. listopada t. r. główny onegoż wykonawca Krysypin Cieszkowski, biskup Nisenski, kustosz katedralny:

„In Nomine Sanctissimae Trinitatis Patris et Filii et Spiritus „Sancti. Amen.“

„Z najwyższej i wszechmocnej woli i rozporządzenia Stwórcy „mojego od lat pięciu przykrą i ciężką złożony chorobą, gdy „ducej nie doznając folgi, owszem przykrzejszych tejże choroby do- „świadczam skutków, a dzień Pański nie jest mi wiadomy, którego „przed sprawiedliwym i oraz miłosiernym sędzią dla dopełnienia „wyroków jego stawić mi się potrzeba będzie, aby mnie więc dzień „ten na przyjscie Pańskie niegotowym nie zastał, póki jeszcze, lubo „na ciele słaby, zdrowy jednak na umyśle zostaje, takowe ostatniej „woli mojej czynię oświadczenie: Najpierwej przy pokornem, wier- „nem i szczerem z całego serca mojego wiary świętej katolickiej „wyznaniu, w której, jako z osobliwej i jedynej dobroci Pana Boga „urodzony, wychowany i zachowany jestem, tak w niej statecznie „do ostatniego momentu życia mojego trwać i umierać pragnę, chcę „i mocno stanowią, wszystkie bałwochwalstwa, niedowiarstwa, od- „szczepieństwa i błędy heretyckie wyklinam, onemi się brzydzę i „onych się z uprzejmego i całego serca wyrzekam, i gdyby można „do nawrócenia wszystkich bałwochwalców, pogan, niewiernych, od- „szczepieńców i heretyków dopomóż, choćby ostatniej kropli krwi „wylaniem, pragnę usilnie chęci moje stwierdzić, mam mocną ufność „w wielkim i niewychwalonem Pana Boga miłosierdziu, że jako „dobry, łaskawy, w swoich obietnicach prawdziwy i wierny przez „zasługi niewinnej męki Najświętszego, Przedwiecznego Syna Swo- „jego Boga wcielonego, i przez wzgląd Najdroższej Jego krwi naj- „świętszej szacunku, przez zasługi wielkie i najpoważniejszą przy- „czynę niepokalanie poczętej zawsze Panny Najczystszej i Najświęt- „szej Matki Boskiej i wszystkich Świętych niebieskich obywatelów, „osobliwie świętych Patronów moich, także za wielką pomocą i „przyczyną świętego Michała Archanioła, świętego Anioła Stróża „mojego i całego Anielskiego wojska, odpuściwszy mi wszystkie „całego życia mojego grzechy i niedoskonałości, pozwolę mi raczy „w ostatnim zgonie tej Swojej Najświętszej łaski, abym bez wszel- „kiej przeszkody, ducha mojego w ręce Stworzyciela mego mógł „oddać, i do wiecznego zazywania pokoju na ową niepokalanego Ba- „ranka wieczną, świętą i anielską wieczerzę być przypuszczony. „Kocham z całego serca mojego, z wszystkiej duszy mojej i z wszy- „stkich sił moich Boga mojego nadewszystko, przekładam Go nade- „wszystko dobro, bo On jest sam wszelkiego dobra źródło i począ- „tek, On wszelkiej miłości i nieskończonego szacunku godzien, i „żałuję, zem Go w którykolwiek moment tak niekochał jakom był „powinien i jak jest Bóg zawsze i nieskończenie wszelkiego kocha- „nia godzien; pragnę Mu to nagrodzić miłością jak największą i jak „najdoskonalszą, na którą się tylko dusza moja zdobyć może i po- „winna, i pragnę dla tej miłościłożyć wszystkie największe ducho- „wne i doczesne skarby, życie moje i krew moją i cierpieć dla niej „jako najokrutniejszej męki; niedoskonałość miłości ku Bogu łączę „z wszelką jak najdoskonalszą miłością Boga samego, którą się od „wieków kocha, z miłością człowieczeństwa Chrystusowego, Naj- „świętszej Matki Jego i wszystkich najdoskonalej Boga w niebie i „na ziemi kochających. Kocham dla miłości Boskiej i bliźniego mo- „jego jako mnie samego, wszystkim pragnę dobrze jako mnie sa- „memu, do zbawienia wszystkim chcę całym sercem mojem dpo- „módz, i o one się usilnie starać; a osobliwie owieczki moje, które „mi Bóg w rząd pasterski powierzył, kocham jak największą tylko „mogę bliźniego miłością, pragnąc one wszystkie Bogu pozyskać. „Wszystkim, którzy mnie kiedykolwiek obrazili, z serca dla miłości „Boskiej odpuszczam, do nikogo urazy niemam, wszelką zemsty „chcę i pragnienie od siebie oddalam, odrzucam i z serca wykorze-

331) Wiadomo, że władza oficyała kończy się z dniem śmierci biskupa, którego zastępuje.

332) Było tam, jak z innych źródeł domyślić się można, prócz wszystkich wyższych duchawnych, także nie mało znakomych osób świeckich.

„niam; krzywdy i pretensje sprawiedliwe o które będę słusznie
 „przekonany nagrodzić deklaruję, i wszystkich, których ja jakim-
 „kolwiek pretekstem w życiu mojem czyli-to słowem, czyli-to uczyn-
 „kiem obraziłem, z serca przepraszam i dla miłości Boskiej odpu-
 „szczenia proszę i przeprosić obecnie gotów jestem. — Żałuję ser-
 „decznie za wszystkie grzechy całego życia mego i za najmniejsze
 „niedoskonałości, brzydę się nimi nad wszystko złe; choćby mi
 „Bóg i najdłużej życia pozwolił, niechęć nigdy obrażać, ale mu
 „chęć wiernie i statecznie służyć, kochać Go jak jest godzien,
 „żałować serdecznie dla miłości Jego za grzechy moje, ofiarując
 „na zadosyć uczynienie wszystkie boleści niniejszej choroby mojej
 „i ostatni zgon życia mego. Dziękuję Bogu mojemu za wszystkie
 „łaski i dary Jego przyrodzone i nadprzyrodzone, których ja nigdy
 „niebyłem i niejestem godzien, a bardzom ich wiele nad innych
 „odbierał i odbieram po dziś dzień, źle i nieumiejętnie onych za-
 „żywałem i należycie a dostatecznie wdzięczny niebyłem. W nad-
 „grode więc i zawdzięczenie ofiaruję się wszystkim Bogu mojemu
 „z wszystkimi siłami moimi, sprawami i całym życiem moim,
 „oraz z ostatnim zgonem życia, ażeby Bóg w życiu i śmierci mojej
 „jak najdoskonalej był pochwalony. — Punkt najpryncypalniejszy
 „testamentu mego i ostatniej woli mojej, niech będzie chwala
 „Boża, której jedynie i najszczególniej pragnę, i wola Boska do ja-
 „kiej się z duszą i ciałem moim oddaję i chcę aby tylko sama ze-
 „mną i z wszystkimi do duszy i ciała potrzebami, według upodo-
 „bania swojego w czasie i wieczności dysponowała. A jako przed-
 „wieczna i przedziwna opatrzność Boska zawsze osobliwszym i
 „szczególnym sposobem interesami moimi rządziła, tak za nią pokornie
 „dziękuję, Onę z zupełną rezygnacją przyjmuję i Nią się z serca cieszę.
 „Podobało się Panu Bogu żebym żadnych skarłów przemijających na
 „świecie nie miał (z czego bardzo jestem kontent); różne zaś potrzeby
 „z interesów moich okoliczności, podobno ze skrytych sądów Bos-
 „kich dla upokorzenia mego też Boska Opatrzność na mnie prze-
 „puszczała, ztem zaszedłszy w długi z nich dotąd wypłacić się nie-
 „mógł, których nieinaczej tylko na pomnożenie chwały Pana Boga,
 „dobrą myślą i szczerą intencją, ale nie na żadne wymyślne zbytki,
 „pozaciągałem; przeto niepragnąc i niechcąc krzywdy bliźniego i
 „narzekania kredytorów moich, drugi najpryncypalniejszy testa-
 „mentu punkt kładę, obligując Jmc. ks. ks. Egzekutorów moich,
 „ażeby wszystkie pozostałe długi moje sprawiedliwe z substancji
 „mojej i wszelkich pozostałych ruchomości zaspokoili i zapłacili,
 „na co zostawuję srebra moje własne kapliczne, garderobiane, sto-
 „łowe i inne wszystkie jakie tylko być mogą, tudzież kaplicę i
 „garderobę moją, obrazy ³³³⁾ i bibliotekę i oranżeryę ogrodu tu-
 „tejszego Obroszyńskiego własnym moim kosztem nabytą, z której-to
 „oranżeryi wyjąwszy drzewek sto, od mniejszej zaczynając, aloesy,
 „wszystkie kwiaty i zioła zagraniczne, jakie dla JW. Sukcesora
 „meego *pro loco* zostawiam, inne zaś wszystkie aby były sprze-
 „dane dysponuję. — Tudzież stado i inne konie moje, krescencye,
 „bydło i pasieki po folwarkach znajdujące się, wszystkie statki i
 „naczynia, karety i powozy: (bo tēm inaczej sumiennie nie mogę,
 „póki długi najpierwej uspokojone nie będą) zostawiwszy według
 „inwentarza jaki zastałem wjeżdżając na Arcybiskupstwo, i ten
 „proporcjonalnie meliorowawszy, oraz zostawiwszy stoły, stoliki,
 „krzesła, krzeselka, kanapy, meble; supraporty, które *ad Usam*
 „sukcesora mego naznaczam, wyłączając bióra, biórka i stoliki kosztow-
 „niejsze, jakie ze wszystkimi innymi rzeczami moimi Ich. ks. ks.
 „Egzekutorowie moi każą *justo pretio* otaksować & *servata plus*
 „*offerentia* sprzedać. — A na ten koniec będą mieli ciż Ich. ks. ks.
 „Egzekutorowie moich wszystkich długów odemnie i mnie należą-
 „cych się osobliwy rejestr ręką moją podpisany, także o gotowiznie,
 „jeżeliby jaka pozostać miała z rejestrów percepty i expensy punk-
 „tualnie pisanej, wezmą informację. — Dójdą przytém wszystkiej
 „mojej substancji *in mobilibus et sese moventibus* z inwentarzóv
 „które się corocznie opisywać i rewidować zwykły, niemniej wszy-
 „stkich innych rzeczy moich z rejestrów kaplicznych, garderobia-
 „nych, biblioteki, oranżeryi i stajni. Z tej tedy i takowej substan-
 „cji mojej, która tylko pozostać się będzie mogła, jako z wszelkich
 „remanentów po dobrach tak u possessorów w dobrach stołowych
 „arcybiskupich i Opactwa tynieckiego, jako u gromad, arendarzóv i
 „innych wszelkich dłużników moich, jakie się tylko do windykowa-
 „nia i odebrania bez mojej i bliźniego krzywdy sprawiedliwie okażą,

333) Zostało ich parę set częścią w pałacu lwowskim, częścią w Obroszynie i Dunajowie, a między temi, jak widzę z późniejszych spisów, niemało włoskiego pędzla.

„wszystkie długi pozostałe, zasługi służącym jako *opera justitiae*
 „uspakając, przytém i Ojcom Bonifratrom lwowskim pozostałej jał-
 „mużny, dawniej im odemnie naznaczonej zł. pols. trzy tysiące
 „cztery sta czterdzieści i cztery wynoszącej wypłacać będą, i gdy
 „będzie z czego, proporcjonalną wszystkim służącym moim dadzą
 „konsolację, dopiero potem *suffragia* skromne i ubogie bez żadnej
 „pompy za duszę moją uczynią. Co zaś zostanie się od długów,
 „suffragióv z tego, będą mieli wzgląd na fabrykę i zakrystyę kate-
 „dralną; którejto zakrystyi katedralnej aparaty moje, gdyby się
 „zostać mogły od długów, tudzież niektóre srebra moje z kaplicy
 „mojej podług osobnej w rejestrach uczynionej i ręką moją podpi-
 „sanej dyspozycyi *pro usu JW.* sukcesora mego i innych po nim
 „następców legując i darując. A jako już dawniej tejsze fabryce ka-
 „atedralnej wina moje wszystkie stare darowałem, tak żeby o nie
 „żadnej od nikogo niebyło impetycyi, niniejszą moją ostatnią wolą
 „oznajmuję i oświadczam i szczególnie to sobie ostrzegam, że gdy-
 „by moje wszystkie rzeczy wyżej wyrażone nie miały wystarczyć
 „na zapłacenie i uspokojenie długów, tedy dopiero na ówczas i te
 „wina, ponieważ pierwsze są długi, chciałbym i chcę mieć do sub-
 „stancji mojej przyłączone. ³³⁴⁾ — Eremitoryum przy kościele moim
 „katedralnym, tak dla mojej jako JW. sukcesorów moich Arcybi-
 „skupów lwowskich wygody, tym jedynie umysłem wystawiwszy,
 „aby gdy zechcą, rekolekcyje duchowne i inne pobożne sprawy czy-
 „nić w osobnem od zwyczajnej rezydencji oddaleniu po klasztorach
 „zakonnych dla siebie nieszukali miejsca do wykonania pobożnych
 „chęci, tudzież podczas codziennych niektórych, jakoto w czasie ju-
 „bileuszów, różnych oktaw, nabożeństw, jako najbliższe przy ko-
 „ściele katedralnym mieli miejsce, o którego to eremitoryum kon-
 „serwacją tak JW. sukcesorów moich jako i *Reverendum Capitu-
 „lum praesentibus* proszę i obliguję. Że zaś od początku objęcia
 „probostwa jarosławskiego z wielką przychylnością i usilnością sta-
 „rałem się kościołowi kolegiaty jarosławskiej i innym do niej w do-
 „brach tegoż probostwa przyłączonym być użytecznym i na to da-
 „wniej znacznej części intraty nie żałowałem, od lat zaś kilku czyli
 „kilkunastu, cały prowent rzeczonoż probostwa jarosławskiego na
 „fabrykę kościoła tejsze kolegiaty jarosławskiej darowałem i usta-
 „piłem, nie z niego nie partycypując dla siebie, i już też kolegiata
 „przystojnie dla chwały Pana Boga restaurowana i ozdobiona, jak o
 „tém z wielką serca mego pociecha od wielu miałem upewnienie,
 „żadam: aby przynajmniej percepty i expensy na tejsze fabrykę łożo-
 „nej, kalkulacja uczyniona była, szczególnie dlatego, ażeby, jeżeliby
 „się co w kasie JMX. prefektów tejsze fabryki zostało, na dalszą
 „tegoż kościoła kolegiaty jarosławskiej ozdobę było obrócone, i o
 „to proszę JWX. Kierskiego, biskupa przemyskiego, jako dawnego
 „meego i ukochanego przyjaciela, żeby przez swój dla mnie afekt
 „i przychylność raczył wyznaczyć z ramienia swojego JWX. Michała
 „Romana Sierakowskiego, biskupa Prusenskiego, szufragana i ofi-
 „cyala swojego przemyskiego, WW. JMX. Troja i Soszyckiego,
 „kanoników swoich katedralnych przemyskich, aby oni, zjechawszy
 „się na miejsce do Jarosławia, JMX. prefektów fabryki jarosławskiej
 „kalkulacyi tak z percepty wszelkiej jako i expensy wysłuchali, je-
 „żeliby się co pozostało z pieniędzy na dalszą tejsze fabryki konty-
 „nuacją dysponowali, co i ja niniejszą ostatnią wolą moją dyspo-
 „nuję. Cegłę w Dunajowie przygotowaną, wypaloną, w jakiej znaj-
 „duje się i do dni życia mego znajdować się będzie liczbę, wszy-
 „stką OO. Bonifratrom lwowskim na własną ich fabrykę, oraz i ka-
 „mien we Lwowie od magistratu wzięty, mój własny, na fabrykę
 „przygotowany i zapłacony, daję i naznaczam. A niemając już co
 „bym szczególnie na obrządek ciała i ratunek duszy mojej dyspo-
 „nował i familii mojej *Nominis et Sanguinis*, której w przeciągu
 „życia mego ile możności i sposobności mojej było świadczyłem i
 „dobrze czyniłem, legowałem, nieskończonej ich Pana Boga opatrzności
 „polecam, i pełnem afektu sercem za największe *legatum* błogosta-
 „wieństwo moje onym zostawuję, życząc im od Dawcy wszelkiego
 „dobra, obfitych łask niebieskich z zupełnem uszczęśliwieniem i po-
 „myślnością, a *pro memoriale* portrety wszystkie tak tejsze familii
 „mojej, jako przyjaciół i dobrodziejóv, krewnych: JW. JP. Roma-
 „nowi hrabi Sierakowskiemu, kawalerowi orderu św. Stanisława,
 „bratu mojemu rodzonemu, jako po mnie *capite* domu mego, na-
 „znaczam i oddaję.“
 (d. c. n.)

334) Miło nam tu dodać, że przychód z aktywów masy przewyższył pasywa jeszcze o 1180 zł. pols., bo według rachunków zdanych sądownie od wykonawców testamentu, pierwszy wynosił 129.817 zł. pols., drugie zaś 128.637 zł. pols.

Żupy solne w Galicyi i na Bukowinie.

a) Wywar i sprzedaż soli w wrześniu 1858 i 1857.

(Obacz Nr. 6, 10, 16, 17, 23, 31, 34, 37, 38, 39 i 45 Dodat. tygod.)

Wywarzone cetnarów:	
W wrześniu 1858.	W wrześniu 1857.
W Galicyi 46,407 ³⁶ / ₆₀ +	51,429 ²⁴ / ₆₀ +
Na Bukowinie 2,740 ¹ / ₂ :	2,651 ⁷⁷ / ₂ :
Razem 49,147 ³⁷ / ₂ :+	54,071 ¹ / ₂ :+
W wrześniu r. 1858 w Galicyimniej	5,021 ⁸⁸ / ₂ :
" " " na Bukowiniewięcej	98 ²⁴ / ₂ cet.

Przedano cetnarów:	
W wrześniu 1858.	W wrześniu 1857.
W Galicyi 39,993	34,299 ⁵ / ₂ :
Na Bukowinie 2,476 ⁵ / ₂ :	2,474 ²⁰ / ₂ :
Razem 42,469 ⁵ / ₂ :	36,773 ²⁵ / ₂ :
W wrześniu r. 1858 w Galicyiwięcej	5,693 ³⁵ / ₂ :
" " " na Bukowiniewięcej	1 ⁸⁵ / ₂ cet.

b) Wywar i sprzedaż soli w październiku 1858 i 1857.

Wywarzone cetnarów:	
W październiku 1858.	W październiku 1857.
W Galicyi 73,100 ²⁶ / ₂ :+	56,002 ⁹⁰ / ₂ :+
Na Bukowinie 2,686 ¹⁰ / ₂ :+	2,806 ⁸² / ₂ :+
Razem 75,786 ³⁶ / ₂ :+	58,809 ⁷³ / ₂ :+
W październiku 1858 w Galicyiwięcej	17,097 ³⁶ / ₂ :+
" " " na Bukowiniemniej	120 ⁷² / ₂ :+ cet.

Przedano cetnarów:	
W październiku 1858.	W październiku 1857.
W Galicyi 54,122 ³⁵ / ₂ :	56,579
Na Bukowinie 2,855 ⁹⁰ / ₂ :	3,343 ⁵ / ₂ :
Razem 56,978 ²⁵ / ₂ :	59,922 ³ / ₂ :
W październiku 1858 w Galicyimniej	2,456 ⁶⁵ / ₂ :
" " " na Bukowiniemniej	487 ¹⁵ / ₂ cet.

Ważność Dniestru dla Galicyi, jako drogi wodnej handlowej.

(Dokończenie. Obacz Nr. 49 Dod. tygod.)

Dniestr będąc w górnym swym biegu, mianowicie od Czajkowie do Martyuowa zanieczyszczony drzewami, a szczególnie w obwodzie samborskim mając łożysko ścieśnione wielą mostami jarzmo- weni o małym otworze, nie może też być dla mieszkańców pobrze- żnych pochopem do oddawania się żegludze; atoli od Nizniowa do Okop i w dalszym biegu rzeka ta jest jedną z najpiękniejszych na świecie naturalnych dróg wodnych; i tylko mielizny, których jest niewiele, nie dopuszczały dotąd żeglugi przy małej wodzie, aby w każdym razie mógł zaraz korzystać z pomyslnych konjunktur handlowych, często się nadarzających.

Jednak największą podobno dotąd przeszkodą do rozwinięcia się zwazszego handlu na Dniestrze było to, że Rząd cesarsko- rosyjski w tem miejscu, gdzie ta rzeka wstępuje w granice państwa rosyjskiego, to jest w Isakowcach; utrzymuje komorę cłową klasy 3., która według nadanej sobie mocy, tylko niewiele przedmiotów do oclenia przyjmuje; że dalej tenże Rząd odmówił przyzwolenia swego na handel przewozowy Dniestrem do Odessy i innych portów czarno- morskich, utrzymując, że według traktatów z roku 1815 i 1818 wolne używanie przysłuza tym tylko portom, do których obustronni poddani przez wspólne rzeki dostać się mogą; gdy tymczasem samym Dniestrem nie dostanie się wprost do Odessy lub innego portu czarno- morskiego, lecz trzeba w takim razie dopomóc sobie jeszcze albo przeprawą morską albo też gościńcem lądowym.

Teraz jednakże, gdy na mocy traktatu z 30go marca 1856 roku morze czarne ogłoszono za neutralne, a tem samem wolne dla marynarki handlowej wszystkich narodów, przeszkody te powinnyby ustać, a artykuł kongresu wiedeńskiego co do wolnej żeglugi na rzekach niegdyś polskich, powinienby raz już stać się prawdą. A wtedy chodziłoby jeszcze tylko o to, aby na samymże Dniestrze w Galicyi usunąć zawady, o ile te przeszkadzają żegludze lub takową utrudniają.

Jeżeli te zawady na Dniestrze, począwszy od Czajkowie w dół na ziemi galicyjskiej usunięte zostaną, wtedy będzie można zapro- wadzić regularną żeglugę parową, a w ten sposób Dniestr byłby szlakiem handlowym pomyslności i bogactwo roznoszącym i spełniłby swoje przeznaczenie, które mu natura już samym kierunkiem biegu jego nadała. Długość tej rzeki w Galicyi od Czajkowie do Okop wynosi mil 73; w państwie rosyjskiem zaś od Okop do Akermanu 102 mil. Z Akermanu przeprawa morzem do Odessy wynosi mil 8. Odesa leży od Gałaczu tylko o 50, od Konstantynopola 90, od Smyrny tylko 160, a od Trapezuntu 200 mil.

Żegluga parowa na Dniestrze zbliży Galicyę na odległość dni kilku do morza czarnego i do ognisk najbogatszego handlu świato- wego; poda możność popłatnego wywozu produktów własnych na Wschód i Zachód, korzystnego przywozu i przewozu; ułatwi obrót handlowy wewnętrzny, ożywi produkcję płodów surowych i przemysł.

Małe koszta transportu, jakie przedewszystkiem żegluga paro- wa z sobą prowadzi, dozwolą Galicyi na placu Odesskim i na innych czarnomorskich stawać w przeważnej konkurencyi z wielą artyku-

łami, a takimi są: pnie dębowe i jodłowe surowe i obrabiane, bale, tarcice, łaty, gonty; budynki drewniane do złożenia według planu gotowe; klepki i obręcze, drewniane sprzęty i narzędzia, wyroby stolarskie; siemię liane i konopne, rzepak, nasienie konieczu, sól, len i konopie, płótno zagłowe, wyroby powroźnicze, przedziałna, płótno, koszule itp.; sukno, węgiel kamienny, drzewo opałowe w po- lanach, węgiel drzewny, smoła i dziegieć, potaż, żelazo w sztabach, i wyroby żelazne, sztachety, stoły, łózka itp. z żelaza lanego; piaskowiec, gips, wapno, naczynie z masy kamiennej itp. szkło, tabakę, spirytus, likiery, rosolisy, wody mineralne, burkut itd. Przy dobrych konjunkturach handlowych będzie też można prowadzić do Odessy: pszenicę, żyto, jęczmień, jagły, owies, kukurudzę, groch, soczowicę, fasolę i bób.

Wiele z powyższych artykułów będzie można prowadzić w górę Dniestru i wysyłać dalej czy to na Zachód czy do Gdańska, jeżeli tamtejsze konjunktury handlowe będą po temu; a prócz tego także i wełnę niemytą, skóry surowe i wyprawione, szmaty, wosk, miód, woły, rogi, kój, nierogaciznę, tytuń w liściu, skóry niedźwiedzie i wilcze, skórki zajęcze.

Ładunek z powrotem od morza czarnego składałby się z tego wszystkiego, czego dostarcza Besarabia, Podole rosyjskie, Cherson i Lewanta, a co między innemi dziś jeszcze dostajemy z Arabii, Persyi, Indyów i Chin, i to dopiero drogą około przylądka dobrej nadziei przez Tryest lub przez Anglię i Hamburg. Te artykuły bę- dziemy mogli mieć taniej, a niekóre za bezcen, jako to: towary wełniane i bawełniane, jedwabie, skóry, herbatę, kawę, cukier, rum, aloes, kakao, ryż, oliwę przednią, ryby morskie, kawiar, wycinę, migdały, oliwki, figi, daktyle, orzechy tureckie i kokosowe, różki, rodzynki, pomarańcze, cytryny, ananasy, melony, granaty, owoce suszone i konserwy, tytuń turecki, miód, gwoździki, gałkę muszka- tołową, cynamon, pieprz, imbir, piżmo, kamforę, rabarbarę, chinin i inne leki, balsam z Mekki, gumę, kadzidła i mirę; wy- roby wschodnio-indyjskie: szale, muszliny, nankin, drzewo san- dałowe, indygo, cynober, koszenilę i inne artykuły farbiarskie, zęby konia morskiego, złoty proszek, drogie kamienie, perły, woły be- sarabskie, konie arabskie.

A tak widoczna, że także i handel przewozowy Dniestrem nabierze ważności europejskiej; tą drogą będzie też można dostar- czać szczególnie dla Podola rosyjskiego, Chersonu i Besarabii: po- wozów wiedeńskich, fortepianów, szkła czeskiego, kos, — a dla Azji sukna.

Żegluga parowa ożywi handel wewnętrzny, a przy transpor- tach wojskowych, gdy takowe w tym kierunku wypadną, oszczę- dzi sił krajowych. Nad Dniestrem leży 33 miast i miasteczek, han- dlem mniej więcej zajmujących się, jako to: Rudki o milę, Komarno o 1¹/₂, Mikołajów o 1¹/₂, Rozdół o 1¹/₄, Brzozdowce o 1¹/₄, Żydaczów o 3¹/₄, Chodorów o 1¹/₄ mili, Żurawno u samego brzegu, Buka- czowce o 1¹/₂ mili, Bursztyn o 1¹/₄, Bołszowce o 3¹/₄, Wojniów o 1¹/₄

mili, Halicz u samego brzegu, Jezupol o $1\frac{1}{4}$ mili, Stanisławów a $2\frac{1}{2}$, Tyśmienica o $2\frac{1}{2}$, Tłumacz o 2 mil, Maryampol u samego brzegu, Uście u samego brzegu, Horodenka o $2\frac{1}{2}$ mili, Zaleszczyki u samego brzegu, Gródek u samego brzegu, Korolówka o $2\frac{1}{2}$ mili, Krzywczę o 2 mil, Uście biskupie u samego brzegu, Mielnica o $\frac{1}{4}$ mili, Kudryńce o $1\frac{1}{2}$ mili, Dzwiniogród u samego brzegu. Od Lwowa do Dniestru pod Rozwadowem jest tylko $5\frac{1}{2}$ mil, a Monasterzyska i Jagielnica, gdzie są c. k. urzędy do zakupowania liści tytuniowych, leżą od Dniestru, pierwsze o $2\frac{1}{4}$ mili, drugie o 3 mile. Kolej żelazna galicyjska gdzie bądź przetnie się z spławnym Dniestrem, zawsze obie te drogi, lądowa i wodna będą sobie wzajemnie pomocne; a gdy droga żelazna przez Brody, której dalsze pociągnięcie od Rosyi zawisło, również i kolej żelazna do Galaczu tę samą mieć będą kończynę co i Dniestr, to jest morze czarne; transport Dniestrem który sam się nastęca, przy urządzeniu takowego stosownymi statkami i wyłożeniu kosztów nieznacznych, albo rzekę do spławu parowego uzdolnić, transport ten mówię będzie miał co do największej liczby artykułów pierwszeństwo nad transportem kolejami żelaznymi, których założenie wymagać będzie wiele milionów, a utrzymanie i administracja daleko większych kosztów niżeli żegluga parowa.

Że Dniestr już w dawniejszych wiekach uznano za drogę szczególniej przydatną do handlu ku morzu czarnemu, a z Lewanty ku Europie północnej, mamy tego świadectwa. I tak: w traktatach z Portą otomańską już od roku 1486 rzecz pospolita Polska zastrzegła sobie zawsze handel wolny; że zaś w traktacie z roku 1577, który względem handlu na morzu czarnem i na rzekach stanął między Amuratem III. i Stefanem Batorym, nie było wzmianki o Dniestrze, aby więc wszelką usunąć wątpliwość, zawarowano wyraźnie wolność żeglugi na tej rzece, w traktacie zrobionym w roku 1633.

Rzeka ta nie uszła też uwagi wysokiego c. k. Rządu austriackiego. W dowód tego, prócz faktów wyżej już przytoczonych, posłużyć mogą objazdki odbywane kilkakrotnie przez każdorazowych c. k. galicyjskich dyrektorów nawigacji i naddyrektorów budownictwa, nie mniej zdejmowania hydrometryczne wykonane w r. 1803 i 1804, a powtórnie w r. 1818 i 1819. Atoli od oczyszczenia tej rzeki od Kołodrub do Okop, wykonanego w r. 1788 pod kierunkiem księdza Caspari, ówczesnego c. k. galicyjskiego Dyrektora nawigacji; od zniszczenia grobli młyńskiej w Podolcach i zbudowania w r. 1845 kilku tam kamiennych pod Nizniowem i Ostrą; nie więcej nie uczyniono, aby spławność tej ważnej rzeki poprawić.

Zważywszy niepospolite korzyści jakie Galicya mieć może z tej drogi wodnej, i bacząc na wielką jej przyszłość, c. k. galicyjskie Towarzystwo gospodarskie pozwala sobie w sprawie producentów płodów surowych upraszać najuniższej wysokie c. k. Namiestnictwo o łaskawe wstawienie się do wysokiego c. k. Ministerstwa handlu, przemysłu i budowli publicznych:

- Aby Dniestr, który według §. 6 rozdziału VI. Statutu Państwa jest gościńcem wodnym Państwa, począwszy od Czajkowiec w dół swego biegu został oczyszczony, a w miastkach miejscach tak wygłębiony i uregulowany, iżby nawet przy niskiej wodzie miał wszędzie głębi od 24 do 30 cali;
- Aby obchodzenie się z tym wodnym gościńcem Państwa i utrzymywanie go, było takie same, jak z Dunajem, Elbą, Padem i innymi spławnymi rzekami Państwa;
- Aby Rząd cesarsko-rosyjski upoważnił komorę cłową w Isakowcach do pobierania cła od wszelkich przedmiotów.

Jeśli ten wodny gościńiec Państwa tak zostanie urządzony, iż na całą swą rozciągłość także przy niskiej wodzie będzie spławnym, ani wątpić, że okoliczność ta zachęci do rychłego zawiązania się towarzystwa żeglugi parowej.

Czerepin. R. 1410.

Andrzej Czuriło sprzedaje przed urzędem starościńskim Ostaszkowi z Dawidowa wieś Czerepin za 100 grzywien.

Nos **Florianus** he(re)s de Corithnicza Castellanus Wislicien(sis) necnon Capit(aneus) Lemburgen(sis) Significamus | et recognoscimus tenore p(raese)ncium quibus expedit vniu(er)sis tam p(raese)tib(us) quam futur(is) p(raese)ncium noticia(m) hababitur(is) | Quod Serenissimus Princeps et Dominus D(omi)nus Wladislaus Dei gr(ati)a Rex Polonie per Nobilem Wolczko(n)em de Borathino h(aer)edem Nobis specialiter suu(m) ad hoc consensum intimavit et mandavit ut hanc | litteram et s(ec)uritate(m) p(raese)ntem exdaremus Igit(ur) ad n(ost)ram alior(um)q(ue) Nobiliu(m) p(ro)tu(n)c nobiscum sedencium ve(ni)ens p(raese)nciam Nobilis Andreas dictus Czuriło h(aer)es de Stoyaniczo no(n) coactus nec co(m)pulsus sed beuiole sanus | mente et corp(or)e existens sanoq(ue) et maturo suor(um) amicorum vsus consilio, tota(m) villam seu h(aer)editate(m) suam d(i)c(t)am | **Czerepya** in districtu Lemburgen(sis) sitam cum toto iure et dominio ita longe et late cum sicco et madido p(ro)ut | solus hucusq(ue) tenuit nichil p(ro) se aut p(ro) suis p(ro)ximioribus in ibidem penitus res(er)uando Nobili viro Ostasch|coni heredi de Dawidow et suis posteris legitimis p(ro) centum marcis polonicalis nu(mer)i vendidit, et p(er) ip(s)um | Ostaschcone(m) p(rae)d(i)c(t)um u(e)l suos posteros legitimos tenenda(m) habenda(m) vti frue(n)dam possidendam, dandam dona(n)dam | co(m)muta(n)dam vendendam alienandam et in vsus b(e)neplacitos co(n)u(er)tenda(m) p(er)petualit(er) resignavit. In cuius rei | testimoniu(m) sigillum n(ost)r(u)m p(raese)ntibus e(st) appensum, Actum et datum in **Lemburgra** die d(omi)nico quo in Ee(lesi)a | Dei Respice in me decantat(ur) sub anno D(omi)ni **Mill(es)imo Quadringen(tes)imo Decimo** P(raese)ntibus Nob(i)libus | Vir(is) D(omi)nis Clussone de Wyznani Joh(ann)e Mazouitha de Jaryczow Stre(n)nuo Joh(ann)e d(i)c(t)o Hlyb de | Romanow Zauissio de Lippa Woiewoda Lemburgen(sis) Oleschcone de Czyzycow Joh(ann)e de Wynnyky | h(aer)edibus ac alys qua(m) pluribus Nobilibus fidedignis etc.

*My Florian Dziedzie na Korytnicy Kasztelan wiślicki a lwowski Starosta, oznajmiamy i sesnajemy osnową niniejszego przed wszystkimi teraz i na przyszłość będącymi, którym o tem wiedzieć należy, iż Najjaśniejszy Pan nasz Władysław z Bożej łaski Król Polski przez szlachetnego Wołeska na Boratynie dziedzica szczególnie do tego oznajmił Nam seszwole nie z tym rozkazem, abyśmy owo pismo i ubezpieczenie niniejsze wydali. Przed Nami więc i drugimi Szlachetnymi w ówczas z Nami posiedzenie mającymi stanawszy szlachetny Andrzej nazwiskiem Czuriło dziedzic ze Stojanic, nie zniewolony ani przynaglony, lecz po dobrej woli, zdrowym na umyśle i ciele będąc, zdrowej i rozważnej przyjaciel rady zasiągnawszy, całą wieś czyli dziedzictwo swoje **Czerepin** zwane a w powiecie lwowskim leżące, z wszelkiem prawem i państwem w takiej długości i szerokości z suchem i mokrem jako sam dzierzył, zgoła nie ani sobie ani krewnym swoim nie zastrzegając, Szlachetnemu mężowi Ostaszkowi dziedzicowi z Dawidowa i jego prawowitym potomkom za sto grzywien liczby polskiej sprzedał i ustąpił tak, iż przerzeczony Ostaszek albo prawowici potomkowie jego mocni będą wieczyście ją dzierżyć, mieć, posiadać i z niej użytkować, dać, darować, samieniać, sprzedać, wywłaszczyć i na dowolną potrzebę obrócić. Na świadectwo czego pieczęć Nasza u niniejszego została zawieszona. Działo się i dano we **Lwowie** w niedzielę, w którą kościół Boży „Wejrzyj na mnie“ śpiewa, roku Pańskiego **Tysiąc Czteryście Dziesiątego** w przytomności szlachetnych mężów, panów: Klusa z Wyżnian, Jana Mazowity z Jaryczowa, walecznego Jana nazwiskiem Hleb z Romanowa, Zawiszy z Lipy Wojewody lwowskiego, Oleszka z Czyżykowa, Jana z Winnik Dziedzica i wielu innych Szlachetnych wiary godnych itd.*

Z oryginału pergaminowego będącego własnością Wielbnych OO. Dominikanów lwowskich, do których także wieś Czerepin należy. Sznurek jedwabny, na którym zagubiona pieczęć wisiła, jest koloru paśowego.

Pisałem we Lwowie 5. grudnia 1858. Wolański.